

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata
miejskowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie 1 " 50 "
kwartalnie — " 75 "
miesięcznie — " 25 "
Reklamacje nieopieczętowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczbą 9.

Ogłoszenia
jednorazowe przyjmują się za opłatą
6 centów, kilkorazowe za opłatą
5 centów od wiersza drobnym
drukem.

w połączeniu

z **PRAWNIK**iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Lwów 25. Grudnia 1882. r.

Nr. 24.

Rok IV.

Treść: Zaproszenie do prenumeraty na r. 1883. — Uszkodzenia osób na kolejach żelaznych, przez Dra Antoniego Dziedzielewicza. (VI.) — Praktykanci (II. III.). — Z Rady państwa (Pragmatyka służbowa dla urzęd. państw. — Reforma adwokatury). — Administracja (Reforma podatkowa stałych i postęp. egzek. [II. C. d.]) — Sprawy kolejowe (Nagła potrzeba pragmatyki służbowej.) — Literatura. — Wiadomości potoczne (Wypłata srebrem. — Macierz polska). — Do naszych Czytelników. — Wiadomości urzędowe (Mianowania. — Przeniesienia. — Opróżnione posady. — Wyszczególnienia.) — Ogłoszenia prywatne.
Odcinek: Listy bez treści.

ZAPROSZENIE DO PRENUMERATY NA ROK 1883.

URZĘDNIK w połączeniu z PRAWNIKiem

dwutygodnik poświęcony sprawom urzędników wszelkich zawodów

wychodzić będzie w r. 1883. jak dotąd we Lwowie dnia 10. i 25. każdego miesiąca pod redakcją *dr. Ignacego Czernyńskiego*, adwokata krajowego, obejmując:

Artykuły wstępne, odnoszące się do kwestyj dotyczących ogółu urzędników; — artykuły i korespondencje odnoszące się do spraw poszczególnych zawodów urzędniczych pod rubrykami: administracja, sądownictwo, koleje żelazne, poczty i telegrafy, dyetarjusze; — ruch stowarzyszeń urzędniczych: — ruch ustawodawczy; — sprawy tabularne, wypadki i orzeczenia odnoszące się do praktyki sądowej i administracyjnej i do stosunków prawnych urzędników; — wiadomości literackie; — wiadomości potoczne; — wiadomości urzędowe; — wreszcie odcinek, na przemian: naukowy, humorystyczny lub powieściowy.

Cena prenumeracyjna wynosi jak dotąd: rocznie 3 zł., półrocznie 1 zł. 50 ct., ćwierćrocznie 75 ct., miesięcznie 25 ct.

Zapraszamy do licznej prenumeraty pod adresem:

Redakcja

„Urzędnika“ i „Prawnika“
we Lwowie, ul. Teatralna l. 9.

Uszkodzenia osób na austriackich kolejach żelaznych

przez

Dra Antoniego J. Dziedzielewicza.

VI.

(b. Wynagrodzenie szkód według ustawodawstwa austriackiego).

Ustawodawstwo austriackie pod świeżem wrażeniem strasznej katastrofy kolejowej uznało wprowadzić w r. 1869 nagłość potrzeby ułatwienia poszkodowanym osiągnięcia wynagrodzenia na drodze prawa, ale zaskoczony tym wypadkiem nie było bynajmniej przygotowanym na to, ażeby wejść w rzecz samą i wyrzec stanowcze słowo także pod względem samego wynagrodzenia szkody. Ustawa z r. 1869 (N. 27 dz. u. p.) powołuje się w tym względzie tylko na §§. 1325 — 1327 pow. kodeksu cywilnego, nie dotykając zresztą wcale trudnej kwestji wynagrodzenia szkody. Powołane prze-

pisy pow. ustawy cywilnej załatwiają się zaś z kwestją tą bardzo krótko i prosto. ¹⁾ Pierwszy z nich mówi o wynagrodzeniu szkody w razie uszkodzeń na ciele w ścisłym słowa znaczeniu; drugi w razie, jeżeli z uszkodzenia nastąpiła śmierć, pod który więc przepis podpadają także wypadki zabicia osób.

W wypadkach uszkodzeń w śc. z. winną będzie kolej (§. 1325 u. c.) ponieść koszt leczenia; wynagrodzić zarobek już utracony (damnum emergens), a nawet gdyby uszkodzony utracił na przyszłość zdolność zarobko-

¹⁾ Opiewają one:

§. 1325: Kto kogo uszkodzi na ciele, ten koszt leczenia ponosi; stracony już, a nawet i przyszły zarobek, jeżeliby uszkodzony stał się nadal niezdolnym do zarabiania, onemuż wynagrodzić i prócz tego na żądanie uszkodzonego stosowną nawiazkę zapłacić mu powinien.

§. 1327: Jeżeli z uszkodzenia na ciele następuje śmierć, natenczas nie tylko wszystkie koszty, ale prócz tego pozostałej żonie i dzieciom zmarłego, to wszystko wynagrodzonym być powinno, co przez śmierć uszkodzonego utraciły.

§. 1326 pomijam jako mniejszej wagi.

wania, także i ten zarobek przyszły (lucrum cessans); nakoniec zaś zapłacić na żądanie uszkodzonego t. z. na wiąz kę tj. pewną przez sąd oznaczyć się mającą kwotę pieniężną za ucierniany ból. Wynagrodzenie tej szkody dostaje się tu wyłącznie samemu uszkodzonemu.

W wypadku drugim tj. w razie śmierci uszkodzonego wynagrodzenie należy się tym osobom, które w skutek śmierci uszkodzonego ponoszą szkodę w swoich prawach prywatnych, a dodajmy zaraz dla większej ścisłości, w prawach, obwarowanych skargą. Ustawa cywilna wymienia jako takie osoby w §. 1327 żonę i dzieci zmarłego, którym zazwyczaj w pierwszym rzędzie przysłuza w obec męża, względnie ojca, prawo żądania utrzymania i zaopatrzenia (§§. 91 i 141 u. c.) i którym dla tego przynaje ustawa wynagrodzenie tego wszystkiego, co przez śmierć męża, względnie ojca utraciły. Że jednak prawo żądania wynagrodzenia do tych jedynie osób ograniczać się nie może, to wypływa z ogólnej zasady §. 1295 u. c., wedle którego

prawo żądania wynagrodzenia szkody od uszkodziciela służy każdemu, komu szkoda taka z winy czyjejsz wyrażoną została, i według którego nie ma żadnego powodu odmawiać tego wynagrodzenia np. dzieciom w razie, gdy tracą matkę, dziada lub babkę do utrzymania ich obowiązanych, (§. 143 u. c.) lub biednym rodzicom tracącym dziecię, które wypełniając obowiązek swój z §. 154 u. c. dawało im przyzwoite utrzymanie.

Mając w ten sposób oznaczony podmiot prawa żądania wynagrodzenia szkody, wróćmy do jego przedmiotu.

O kosztach leczenia i w ogóle o wydatkach pieniężnych spowodowanych czy to przez uszkodzenie, czy też przez śmierć czyjąś, będziemy mieli lepszą sposobność pomówić na innym miejscu; nie nastęrczają one zresztą ani trudności, ani nie nasuwają pytań, któreby wymagały dokładniejszego rozbioru. Także przejęta przez kodyfikatorów austriackiego prawa cywilnego z dawnego prawa niemieckiego t. z. *nawiazka*, jako wynagrodzenie za ból²⁾, której inne ustawodawstwa jak np. francuzkie wcale nie znają, mogłaby dziś być już raczej przedmiotem badania prawnohistorycznego, niżeli dogmatycznego.

²⁾ Z pochodzenia historycznego jest ona raczej pewnego rodzaju karą, aniżeli wynagrodzeniem za ból, który z natury rzeczy do ocenienia w pieniądzech się nie nadaje. Dla tego też i wysokość jej przysięga szacunkową dowodzoną być nie może.

Oznaczenie wysokości jej zależy wyłącznie od uznania sądu, który ją oznaczyć stosownie do okoliczności danego wypadku, nie będąc w tym względzie krępowanym żadną teorią dowodową. Dodać tylko należy, że prawo żądania *nawiazki* należy do rzędu praw t. z. ściśle osobistych (najosobistszych — *jura personalissima*), które, jeżeli osoba uprawniona przed śmiercią swoją użytku żeń nie zrobiła, tj. skargi³⁾ o takowe nie wytoczyła, na spadkobierców nie przechodzi.⁴⁾

Rdzeniem rzeczy jednak jest wynagrodzenie tej szkody, jaka powstaje w skutek zniszczenia zarobkowej, produkcyjnej siły ludzkiej. Dla uproszczenia rzeczy weźmy przypadek, gdzie urzędnik kolejowy traci w skutek okaleczenia całkowicie i niepowrotnie zdolność do pełnienia dalszej służby, a zatem i połączoną z tą służbą płacę. Według §. 1325 u. c. należy mu się wynagrodzenie zarobku już utraconego, tudzież zarobku, jaki utraci na przyszłość, a więc wynagrodzenie, które nie jest niczem innym jak właśnie pieniężną wartością jego pracy, znaną nam ekonomiczną wartością jego samego, z tą jedynie różnicą, że wartość ta obecnie nie z ogólnego społecznego, lecz z prawnoprywatnego stanowiska jednostki, musi być obliczoną. Zmiana

³⁾ Skarga ta należy do rzędu skarg o karę (*a vindictam spirantes*).

⁴⁾ Wypływa to z brzmienia §. 1325 u. c. który opiewa, że *nawiazka* tylko na żądanie samego uszkodzonego przyznana być może.

ta znaczy tylko tyle, że zamiast przyjmować wartość produkcji i spożycia według ogólnych cyfr statystycznych, odpowiadających pewnym klasom osób (np. zarobników, średnio i wyżej wykształconych) weźmiemy za podstawę obliczenia rzeczywisty zarobek jednostki do żądania wynagrodzenia uprawnionej, skutkiem czego obliczenie nasze będzie tylko tem ściślejszem.

Przepis §. 1325 u. c., chociaż bardzo ogólnikowy, przekonywa nas tedy, że obowiązujące u nas prawo materialne nie staje w sprzeczności z wymaganiami teorii, bo w granicach jego da się z całą ścisłością i sprawiedliwością pomieścić to wynagrodzenie, jakie poprzednio na podstawie zasad nauki poznaliśmy jako jedynie słuszne i sprawiedliwe.

Jeżeli praktyka mimoto uważa pytanie: czy wynagrodzenie może tu być przyznane w kapitale reprezentującym wartość utraconego na przyszłość zarobku? — za pytanie najtrudniejsze i najsporniejsze i odpowiada na nie przeważnie przecząco, oświadczając się za wynagrodzeniem w formie renty dożywotniej, to przyczyna tego, którą poznamy później, nie leży wcale w prawie materialnym, bo to ostatnie, nieznając prócz §. 1325 u. c. żadnego innego w tym względzie przepisu, takiego zapatrywania wcale nie uzasadnia.⁵⁾

⁵⁾ Także komentatorowie są w wielkiej pod tym względem rozsterce. Pośrednie zdanie Stubenrauch'a, że wynagrodzenie

LISTY BEZ TRESCI.

Lwów w grudniu.

{Czas to pieniądz. — Kapitał i praca. — Walka tytanów. — Teoria i praktyka. — P. Sochor o urzędnikach. — O nadziei. — O małżeństwie i klubie starych kawalerów. — Brak konkurentów. — Melpomena. — Dzika Marysia. — Bank krajowy. — Chirurgia. — Życzenia świąteczne.

„Czas to pieniądz“ powiada Anglik, i zdawałoby się, że ma słuszność; zdawałoby się że ten co pracuje, a więc niema czasu, powinienby najwięcej mieć pieniędzy... tymczasem — znowu jeden rok dobiega kresu i już tylko sześć tysięcy i dwieście niespełna dni brakuje do końca wieku 19., a my zawsze jeszcze nie czujemy nadmiaru tego środka koniecznie potrzebnego do uszczęśliwienia ludzkości, i zdaje się, że za lat siedmnaście, będziemy mogli powiedzieć na podstawie dziewiętnasto wiekowego doświadczenia, że „kto niema czasu, ten też niema i pieniędzy.“

Lepszem byłoby przysłowie: „praca to pieniądz,“ ale praca niedoczekala się jeszcze

sprawiedliwego ocenienia, i prawdopodobnie jeszcze nierychło się tego doczeka, gdyż największą w tem przeszkodę stanowi wszechwładny „kapitał,“ który wszelkimi siłami podtrzymuje egzystencję „nędzy“ tworząc sobie z niej najobfitsze źródło dochodu.

Jest to pewnikiem nie zachwianym, że największą swą potęgę czerpie kapitał z nędzy ludzkiej, niemniej też i to, że walka tej nędzy z jej wyzyskiwaczem jest już rozpoczęta i że kiedyś stoczona będzie walna bitwa między tymi dwoma olbrzymami. — Chcąc się wszakże zastanawiać bliżej nad strategiczną pozycją tych dwóch przeciwników, musiałbym zejść na pole, po którym i pan prokurator chętnie się przechadza. Jedynie więc dla uniknienia niebardzo mi — z przeproszeniem — pożądanego spotkania, odkładam moje refleksje w tej kwestji, aż do czasu, gdy t. z. teraźniejszy „socjalizm“ należeć będzie do — regaliów.

Nie ulega wątpliwości że to kiedyś nastąpi, gdyż „wszystko się zmienia z biegiem czasu.“ Co niegdyś było zbrodnią stanu, dziś wchodzi do programów rządowych, co niegdyś było występkiem, dziś za cnotę bywa poczytywanem, niema więc powodu do przypuszczenia, żeby socjalizm tylko miał być

wykluczonym od awansu. Owszem, dziś już nawet spostrzegamy, iż za przykładem żelaznego kanclerza i inne rządy nie objawiają zbyt wielkiej niechęci do zawarcia znajomości z tym nowym przybyszem. Brak tej niechęci objawia się wprawdzie na razie tylko w formie opieki nad kalekami, w formie ustawy o odpowiedzialności w wypadkach uszkodzenia osób, w ogóle troskliwością o ludzi, wskutek kalectwa lub choroby dla życia mniej więcej straconych, podczas gdy zdrowym zawsze jeszcze pozostawia się wolność umierania z głodu; miejmy jednak nadzieję, że nim wybijie ostatnia godzina wieku bieżącego, i zdrowi staną się przedmiotem troskliwości rządów.

Nie wdając się w ocenienie, o ile uchwalona właśnie przez radę państwa, ustawa przemysłowa zdoła zapobiedz wyzyskiwaniu pracy, chcę tylko zaznaczyć, że w rozprawie dotyczącej odezwało się kilka bardzo przekonujących głosów przeciw tej ustawie, które mimo to przy głosowaniu oświadczyły się za nią. Jest to objaw bardzo ciekawy, występujący u nas przy rozmaitych sposobnościach, że mowca po kilkugodzinym popisie oratorskim, w którym użył najrzęczniejszych figur retorycznych, nagromadził mnó-

Tak samo też nie sprzeciwia się temu sposobowi obliczenia szkody przepis §. 1327 u. c., normujący wynagrodzenie na wypadek, gdy uszkodzenie spowodowało śmierć osoby uszkodzonej. Żona i dzieci, względnie osoby ponoszące szkodę w ogóle mają tu prawo żądać wynagrodzenia tego wszystkiego, co przez śmierć tej osoby straciły i co utracą na przyszłość, a więc zupełnego wynagrodzenia wartości, jaką miała dla nich produkcja zmarłego. Co do sposobu obliczenia tak tu jak tam pozostawia ustawa cywilna sędziemu zupełnie wolne ręce, a co je krępuje i czy krępuje zgodnie z powyżej wytkniętymi zasadami, o tem pouczy nas bliższe rozpatrzenie się w praktyce sądowej, którą zajmujemy się w następnym artykule. C. d. n.

Praktykanci.

II.

Już to, co dotąd przedstawiliśmy okazuje, że, jeżeli brak ustawowego między praktykantami pierwszeństwa już sam przez się dotkliwym jest złem w urządzeniu ich stanowiska, złe to znacznie się potęguje owem zwalnianiem od studjów (*venia aetatis*) co do nich tak rozlegle praktykowanym.

w formie skapitalizowanej może być przyznanem, jest o tyle słusznem, że ustawa cywilna nigdzie wynagrodzenia takiego nie wyklucza. Ale zasadniczo zapatrywanie to kwestii nie rozstrzyga, bo nie określa, jakie wynagrodzenie jest jedynie słusznem.

stwo argumentów przekonujących i ostatecznie przekonał nawet największych swych przeciwników, — gdy przyjdzie do głosowania, z najspokojniejszym sumieniem głosuje wręcz przeciwnie swemu przemówieniu.

Gdybym chciał ndawać pesymistę, to nie trudnoby mi było, generalizując ten objaw, przyjąć do przekonania, że najpiękniejsze zasady istnieją u nas tylko w słowie i wygłaszane bywają tylko w celu pozyskania popularności lub mandatu, a gdy przyjdzie do czynu, to każdy robi jak mu jest najwygodniej; gdybym zaś chciał udawać p. Guiewosza, tobym ten objaw polecił szczególnej uwadze pp. wyborców, przy nadchodzących wyborach do sejmu.

Deputowany z Brodów który onego czasu tyle krwi napsuł p. Gniewoszowi, wygłosił przy sposobności rozprawy nad powyższą ustawą, bardzo piękną mowę, która prawdopodobnie wystarczy do zapewnienia mu na przyszłość mandatu brodzkiego. Lecz co więcej, w przemówieniu swem okazał on tak dokładną znajomość oplakanego stanu naszych finansów urzędniczych, tak gorąco stanął w obronie urzędników, których praca najbardziej bywa wyzyskiwana, iż powinienbym pp. urzędnikom kolei Karola Ludwika — sądząc z mowy

Zwalnianie takie jest bezsprzecznie czasem wymogiem słuszności, gdy rozchodzi się o kandydata, który chociaż nie ma wymaganych studjów, w inny sposób składa dowody swego uzdolnienia, czyniące go pożądaną dla odnośnego urzędu akwizycją, w obec czego wymaganie studjów przedstawiałoby się jako wcale zbędna formalność, a zwolnienie od nich usprawiedliwionem. Zdarza się to jednak bardzo rzadko i wyjątkowo tylko, gdyż takie „znakomitości“ są rzadkie, zaczem idzie, że takie wyjątkowe traktowanie kandydata powinno być rzeczywiście wyjątkowem, rzeczywistą wyjątkową zasługą i zdolnością wywołanem, iżby nie było płaszczykiem zwykłej — protekcji, którą niestety nie tak rzadko napotykamy, a która zwyczajnie podszywa się pod owe rzekomo nadzwyczajne uzdolnienia.

Również zwalnianie takie może nieraz być rzeczą konieczności, gdy w pewnym zawodzie, w pewnym czasie zachodzi brak kandydatów zupełnie ukwalifikowanych. Tu jednak znów wyjątkowo takie traktowanie ściśle do potrzeby winno być zastosowane, a zatem ustąpić miejsca regule, jak skoro tylko potrzeba taka odpadnie, a już wcale nie wyrodzić się w zwyczajne, uznaniu władzy mianującej pozostawione postępowanie, otwierające na oścież wrota — protekcji, dowolności i pokrzywdzeniu innych ukwalifikowanych kandydatów.

Otóż, że obecnie nie zachodzi dla jakoby braku kandydatów potrzeba, udzielania *veniam studiorum* w zawodach, w których w ogóle systemizowano praktykantów, na to podobno nie

ich generalnego dyrektora — zazdrościć świętego powodzenia, gdybym niewiedział, że p. Sochor musiałby chyba należeć do nader rzadkich wyjątków z zastępu naszych ludzi publicznych, holdujących zasadzie; *Hörst meine Worte, aber sehet nicht auf meine Thaten*. Dotąd nie mamy niestety powodu zaliczać p. Sochora do tak chwalebnych wyjątków, a jeżeli mową swoją wzbudził jakiegokolwiek nadzieje w sercach kolejowych, to będzie to tylko nowym dowodem naiwności ludzkiej, która sprawia, iż człowiek przez całe swe życie zajmuje się przeważnie skrzętnem wyszukiwaniem sposobności do rozczarowań wszelkiego rodzaju.

Mimo to wszystko niemożna nieprzyznać, że ta zwodnicza nadzieja jest przecież najważniejszą sprężyną działalności naszej, i jedynym bodźcem do utrzymania rodu ludzkiego. I jakkolwiek dla niejedynej dziewczyny okazała się ona tylko złudną marą, to przecie 168.420 reprezentantek płci pięknej z tej strony Litawy, niedoznało od niej zawodu w r. 1881, tyle bowiem stadeł małżeńskich skojarzono szczęśliwie, we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa.

Z pokaźnej tej liczby, największa ilość małżeństw t. j. 47.914 przypada oczywiście

potrzeba dowodu bliższego, gdy przecież wiadomem jest, ile to obecnie młodych ludzi mających i chęć i uzdolnienie do pracy, pozostaje bez zatrudnienia. A pomimo to przecież zwalnianie od studjów jest ciągle na porządku dziennym. Biorąc dla przykładu znowu praktykantów rachunkowych skarbowych, znajdujemy, że na systemizowanych trzydziestu praktykantów rachunkowych jest obecnie sześciu takich, którzy nie mają egzaminu dojrzałości z średnich szkół; że więc procent nie posiadających owych warunków, jakie od kandydata na praktykanta rachunkowego są wymagane — wynosi blisko 20 na stu. A przecież wiadomo, że gdy systemizowany stan praktykantów wynosi liczbę 30, i administracyjnej władzy krajowej nie przysługuje prawo przyjmowania większej nad tę ilość praktykantów, — rocznie przynajmniej 30 podań o przyjęcie na posady praktykantów bywają odmownie załatwiane; z czego znów jawnem jest, że zachodzi raczej brak miejsc, aniżeli brak kandydatów na nie ukwalifikowanych, że przeto ów procent istniejących praktykantów nieukwalifikowanych, a mimo to zwolnieniem od studjów obdarzonych, bynajmniej nie może być motywowany brakiem kandydatów kwalifikowanych.

Nie możemy zaiste z tego procederu, udzielania praktykantom podatkowym *veniam studiorum*, zdać sobie sprawę, czybabyśmy mieli przypuścić, że powodem do tego ów znany, a tak możny czynnik, zwany protekcją.

Naszem zdaniem nie tylko w interesie służby samej, — która daleko większą ma pomoc w urzędzie z tych mło-

na nasze błogostawione królestwo Galicji i Lodomerji wraz z w. księstwem Krakowskiem, z czego — zważywszy ogólny brak posagów — wnosić by należało, że nasza płeć piękna najmniej ma powodu do wyrzekania na niesprawiedliwe ocenianie swych wdzięków. Z przykrością wszakże skonstatować mi wypada, że ze wszystkich miast większych najmniej korzystano ze Sakramentu małżeństwa we Lwowie, bo zaledwie 706 razy. Ten niepomysłowy bilans matrymonjalny naszej stolicy, może być tylko sprawką grona podtatualnych kawalerów, które zorganizowawszy się w formalny klub, z prezesem, wiceprezesem i sekretarzem, używa swych wpływów nato, by młodych ludzi tęskniących do szczęścia małżeńskiego, odwozić od ich szlachetnych zamiarów, przedstawiając im w różnych barwach rzekomą wolność kawalerską, i czerniąc najszkaradniej błogie rzady pantofelka

Mam jednak niepłonną nadzieję, że bilans za rok bieżący, który był rokiem przejścia nadobnej *Wenus* poprzed tarczą słoneczną, będzie pomyślniejszym, i że piękniejsza połowa mieszkańców stolicy zniweczy zgubne agitacje starych kawalerów.

Zanim zestawienia statystyczne potwier-

dych ludzi, którzy ukończyli całe wyższe gimnazjum lub wyższą szkołę realną i złożyli egzamin dojrzałości, aniżeli, z tych, którzy będąc praktykantami podatkowymi mogą za ledwie wykazać się czterema klasami szkół średnich, — ale także i w interesie słuszności, nie powinno się udzielać zwolnienia od studjów. Niesłusznem bowiem jest, by młody człowiek, który pracą i nauką zdobył sobie podstawę do odbywania praktyki, w którymkolwiek z zawodów, musiał ustąpić przed tym, który nie posiada tych studjów i li tylko „uwolnieniem od nieuctwa“, jak to słusznie jeden z starszych urzędników nazwał, za biera posadę innym kwalifikowanym, którzy zwolnienia takiego wcale nie potrzebują.

Powód do tej niesłuszności odpadłby, gdyby ściśle przestrzegano zasady wyjątkowości zwalniania od studjów, tudzież gdyby zaprowadzono rangę między praktykantami, a to z tej prostej przyczyny, że praktykant nie będzie się ubiegał o veniam studiorum, gdy będzie wiedział o trudności uzyskania jej, a nadto o jej bezcelowości w obec tego, że nawet w razie jej uzyskania byłby jednym z ostatnich praktykantów nowego zawodu i tem samym nie tak rychło doczekałby się adjutum lub awansu; owszem trzymałby się on raczej zawodu, w którym dotychczas pracował, mając już zapewnioną w nim między swymi kolegami lokację.

III.

Jestto przyjętą w gospodarstwie społecznym zasadą, że każda praca winna

być wynagrodzoną, a bezpłatność pracy wręcz być wykluczoną. Inaczej jednak dzieje się w naszym gospodarstwie państwowem, i oto dalsze, a może główne, złe, które tutaj wytknąć zamierzamy.

Wiadomo, że u wszystkich władz rządowych zaprowadzono dwie kategorie praktykantów, t. j. płatnych, pobierających adjutum po 600, 500, 400, 300 lub 240 złr. a. w., i bezpłatnych, którzy daremnie swą pracę dostarczają.

Zasadzie tej bezpłatności hołdują dziś wszystkie ministerstwa; nie tylko bowiem dopuszczają przyjmowania takich praktykantów, lecz nawet, jak to niedawno ministerstwo skarbu z praktykantami rachunkowymi i podatkowymi uczyniło, systemizują takie bezpłatne posady.

Zasada ta wydaje się wprawdzie w teorii praktyczną, nie jest nią jednak w rzeczywistości, a nadto jest ona niesłuszną.

Praktyczną w teorii; bo gdy urzędy narzekają na brak dostatecznych sił roboczych, władza pomnoży stan pracowników odpowiednią ilością praktykantów bezpłatnych i tym sposobem, co do ilości — na papierze — brak ten uchyli; — niepraktyczną jednak w rzeczywistości, gdy się zważy, że siła ta młoda i niedoświadczona w służbie, nie może skutecznie produkować, nie jest prawdziwą siłą roboczą i nie uchyli jej braku, gdzie brak taki zachodzi. Nadewszystko zaś jest ona nieprawną i niesłuszną, gdyż wymaga się od młodego człowieka żmudnej i wyteżonej pracy — bez wynagrodzenia takowej.

Wszakżeż władza przyjmując praktykanta i odbierając odeń rotę przysięgi lub przyrzeczenia urzędowej tajemnicy wierności, zawiera z nim umowę o najm usług, która z natury swej i z ustawy jest kontraktem odpłatnym (rozd. XXVII. kod. cyw.), ma za sobą *domniamanie odpłatności* (§. 1152 k. c.). Wywiązując się ze swej strony z przyjętego obowiązku, praktykant taki dostarcza swych usług według swej najlepszej woli i wiedzy. Czemuż władza odwzajemnia się mu, wywiązując się ze swej strony z przyjętego umową zobowiązania? Chyba tem tylko, że jak to niektórzy zaznaczają, zalicza praktykantowi czas praktyki w czas służby i tem samym przysparza mu lat potrzebnych do otrzymania emerytury. Czy jednak to samo wystarcza, by usprawiedliwić bezpłatność służby? Wszakżeż prawo do emerytury stałych urzędników i praktykantów jest li tylko konsekwencją stosunku służbowego — jest ono bowiem w samym kontrakcie usług zawarte i zdradza przeto obowiązek rządu, dać funkcjonariuszom swoim po pewnej ilości lat służby odpowiednią latom i płacy emeryturę. Nie jest ono atoli wprost wynagrodzeniem za dostarczoną pracę — bo za pracę obowiązuje się rząd zawierając umowę służbową dać wynagrodzenie płacą lub emolumentami i prawem do emerytury, a nie tylko albo jednym albo też drugim.

Tak też rzeczywiście zasadę tę uznawały wszystkie normy z lat dawniejszych aż do roku 1873, w którym dopiero znajdujemy rozróżnienie tych dwóch kategorii praktykantów. Do roku 1873 bowiem sy-

dzą moje nadzieje co do spraw matrymonjalnych, mogę dziś już powiedzieć, że w rozmaitych innych sprawach uczuwalismy w ciągu roku 1882. bardzo dotkliwy brak konkurentów.

I tak n. p. nadobna Melpomene, rozwiodłszy się z dotychczasowym swym małżonkiem, omal nieosiadła na koszu, z powodu braku jakiegokolwiek konkurenta do jej pięknej rączki. W ostatniej dopiero chwili skłoniono dawnego jej adoratora, iż się odważył posunąć do konkury.

Melpomena poznawszy krytyczną sytuację, przypomniała sobie na szczęście w samą porę — jak się to czasem i paniom naszym zdarza — że „stara miłość nie rdzewieje,“ i zdecydowała się, powierzyć mu swe wdzięki i posag. Ale smac fatum jakieś zawiąło nad tym związkiem, gdyż za ledwie przystąpiono do spisywania ugody przedślubnej, aż oto zjawia się, wcale nieproszony, drugi konkurent, w osobie zużytego, ale uherbowanego starego kawalera, za którym oprócz kompletnej nieudolności, przemawia też gorąco organ *Czasowników*.

Dowiaduję się właśnie, że i pewna *dzika Marysia* wszelkich dokłada starań, by ten megalians doprowadzić do skutku, a jeżeliby

przemozny wpływ „klamki pańskiej“ odnieść miał zwycięstwo, to położenie chóru damskiego stałoby się o wiele wygodniejszym. Lecz smac losy inaczej pokierowały, gdyż — oto najświeższa wiadomość — „stara miłość“ odniosła zwycięstwo nad „klamką pańską“.

Czcigodna Autonomia nasza, rozbija się bez skutku po całym obszarze dawnych ziem polskich, za kandydatem na drugiego dyrektora banku krajowego, i zdaje się, że jej już niepozostanie nic innego, jak tylko załatwić tę sprawę patryarchalnie, przy pomocy związków pokrewieństwa, lub też „klamki pańskiej.“

Zaś naszej Chirurgii krajowej zdarzył się casus fatalis, wprost przeciwnej natury. Ponętną tę wdówkę po s. p. słynnym pymarjuszku obsecoczyło naraz tylu konkurentów, a każdy tak obcesowo począł się zalecać, że biedaczka aż głowę straciła i w tym ambarasie palnęła głupstwo niepospolite, zaszczycając swymi względami kandydata, jak mówią, ze wszystkich najmniej godnego. No, stało się mościa pani, niema co narzekać po czasie. Stracisz wprawdzie dawną sławę, ale na pociechę twoją mogę ci powiedzieć, że przymusowe wydalenie chorych ze szpitala krajowego, teraz dopiero będzie prawdziwym do-

brodziejstwem, gdyż uchroni ich od nieudalych eksperymentów noża niedoświadczonego.

Już to w sprawie urzędników autonomicznych, i o naszej automonii w ogóle, wiele, bardzo wiele dałoby się mówić, ale — przychodzi mi właśnie na myśl przysłowie, które mnie powstrzymuje od ruszania tych rzeczy. Powiem więc tylko, że niejedyn w którym kraj tyle pokładał nadziei, zawiódł w zupełności nasze oczekiwania — a natomiast pod demokratyczną laską, zakwitła w całej pełni, jak nigdy przedtem, „*polityka kłamki pańskiej*,“ której koszta nędzny plebs ponosi.

A teraz łaskawy Czytelniku, rzuć zasłonę na tę mniej ponętną stronę żywota ludzkiego. Rzuć zasłonę, zapomnij o wszystkim, i spieszcem prędzej na łono rodziny, by zdała od zgiełku, spędzić kilka chwil szczęśliwych wśród grona swoich, przy ognisku rodzinnem, ograniczając prawdziwą życziwością.

A gdyby Ci przy opłatku przyszyła myśl szczęśliwa, sprawić *Redakcji* miłą niespodziankę na Boże drzewko, to powiem Ci w sekrecie, że pożądanym dla niej upominkiem byłby — przekaz pocztowy na roczną, półroczną, a wieszcie i na kwartalną prenumeratę.

Oho.

stemizowano pewną tylko ilość praktykantów, którzy po pewnym przeciągu czasu próby (sześciu tygodni do trzech miesięcy) bywali zaprzysięgani i obdzielani adjutami. A nawet dekret kamery nadwornej z 15. września 1841 r. l. 35417 (dotąd bynajmniej nie zniesiony) ogłosił postanowienie cesarskie z 22. sierpnia 1841, według którego liczba praktykantów nie może przenosić 1/5 części systemizowanych urzędników odnośnego zawodu, tudzież, że bezpłatnym praktykantom należy na razie — aż do obdzielenia ich adjutami — wypłacać dyurny.

Natomiast od roku 1873. natrafiamy, że zamiast na pięciu urzędników jeden, dziś już na pięciu urzędników dwóch do trzech praktykantów przypada, z których trzy czwarte części, a co najmniej połowa, są bezpłatnymi; owe dyurny zaś które udzielano praktykantom, znikły, ba nawet wyrobiła się u niektórych szefów zasada, że praktykant nie może pobierać wynagrodzenia z innego tytułu np. z tytułu dyurnum.

Nie będziemy się rozwodzić nad fatalnymi skutkami tej bezpłatności w różnych zawodach urzędniczych; wiadome one są powszechnie, jak też, że są one fatalnymi tak dla stanu urzędniczego, którego członkowie odczuwają je zwykle ciężko w późniejszych troskach materialnych, spowodowanych długami w czasie swej bezpłatnej służby, częstokroć na najniezbędniejsze potrzeby do życia zaciąganych, — jak też dla samejże służby, która utracą nie raz zdolniejszych pracowników, szukających i znajdujących na innym polu zajęcia, przynoszącego im odpowiednie korzyści materialne i moralne*). Nam szło tu głównie o wykazanie nieprawności i niesłuszności tej instytucji bezpłatnych praktykantów, — a to samo powinno wystarczyć do usunięcia jej, do wprowadzenia niezłomnej zasady wynagrodzenia pracy do wszelkich działów służby urzędowej.

Dałoby się to co do praktykantów łatwo i bez wielkiego obciążenia skarbu państwa skutecznie powrócić do systemu, jaki istniał przed r. 1873, tj. ustanowieniem adjutów i obdzielaniem djurnami aż do otrzymania systemizowanego adjutum. Tym sposobem, równie jak zaprowadzeniem rangi między praktykantami (auskultantami, elewami) uchylonoby w znacznej części nieprawidłowość i nieznośność terażniejszych stosunków służbowych tego tak ważnego czynnika w hierarchji urzędniczej, pókiiby oczekiwane od tak da-

wna wydanie ogólnej pragmatyki służbowej ostatecznie nie uporządkowało stosunki tego pierwszego szczebla służby publicznej.

Omówiwszy tutaj głównie braki i nieprawidłowości, jakie naszym zdaniem w urzędzeniu stanu praktykantów w ogóle zachodzą, rozpatrzmy się w następnych artykułach, jakie co do nich zachodzą dalsze braki i nieprawidłowości w poszczególnych zawodach urzędniczych, w szczególności najpierw co do praktykantów rachunkowych i podatkowych.

H.

Z RADY PAŃSTWA.

Pragmatyka służbowa dla urzędników państwowych.

Komisja Izby posłów dla wniosku Prombera o ułożenie pragmatyki służbowej dla urzędników w administracyjnych, zebrała się 9. b. m. Referent br. Scharschmid przedstawił zarys ustawy o postępowaniu w sprawach dyscyplinarnych. Instancje dyscyplinarne mają się składać z urzędników sądowych i administracyjnych a to, komisje dyscyplinarne przy namiestnictwach i trybunał dyscyplinarny we Wiedniu. Trybunał ten pod przewodnictwem prezydenta na wyższego trybunału, byłby jedyną instancją dla urzędników wyższych kategorii, a drugą instancją dla niższych, orzekający w rekursach przeciw wyrokom komisji dyscyplinarnych. Postępowanie byłoby kontradyktoryczne i ustne. Instancje orzekałyby co do wszelkich kar dyscyplinarnych (dymisja, przeniesienie na własny koszt, okrojone poborów, spensjonowanie z niższą emeryturą). Projekt opiera się na zasadach ustawy dyscyplinarnej dla sędziów z r. 1868. Uchwalono te zarysy wydrukować; dalsze obrady nastąpią po świętach.

Sprawozdawca przedkładając ten zarys — zastosował się do znanej Czytelnikom naszym uchwały komisji, przedstawienia na teraz Radzie państwa projektu li tylko jednej części ogólnej pragmatyki służbowej, t. j. postępowania dyscyplinarnego. Radzi będziemy, gdy na razie przynajmniej taka ustawa będzie wydana, zwłaszcza na zasadach powyżej przedstawionych, w nloc których postępowanie to równać się będzie owemu ustawie z r. 1868 dla sądowych urzędników wydanej. Jednakże mimo to pozostanie jeszcze bardzo wiele innych kwestyj stosunku służbowego nieregulowanych, jakoto pod względem nadania posady, i to jako prowizorycznej lub jako stałej, — pod względem awansu, — co do praktykantów, — co do stosunku między przełożonym a podwładnym, — co do urlopów, — przejścia na emeryturę, — wymiaru tejże itd. — które to wszystkie kwestje li tylko wydaniem jednolitej, całości stosunku służbowego obejmującej pragmatyki służbowej mogą być należycie urządzane.

Gdy zaś kwestje powyższe należą poważnie do niemniej żywotnych i nagłych

jak owe postępowania dyscyplinarnego, przeto trudno, by przedstawiony obecnie zarys ustawy, jakkolwiek sam przez się pożądanym, mógł zupełnie zadowolić urzędników państwowych i skłonić ich do zaniechania gorących swych dążeń — uzyskania pragmatyki służbowej.

Reforma adwokatury.

Komisja prawnicza obradowała już nad sprawozdaniem podkomisji w przedmiocie reformy ustawy o adwokaturze. Dep. Zborowski wniósł odcroczenie tej sprawy aż do załatwienia nowej procedury cywilnej, większość jednak nie zgodziła się na to i uchwaliła przystąpić do dyskusji szczegółowej nad wnioskami przedstawionymi przez podkomisję. Pierwszy wniosek żąda zaprowadzenia ostrzejszych egzaminów adwokackich, drugi przedłużenia praktyki sądowej z jednego roku na dwa lata, tak, że ogólna praktyka kandydatów adwokackich wynosiłaby tym sposobem lat ośm. Dalej wnosi podkomisja, aby kandydaci byli przyjmowani do praktyki sądowej dopiero po uzyskaniu doktoratu, lub złożeniu wszystkich trzech egzaminów państwowych. Wszystkie te wnioski przyjęła komisja. Dodać należy, że podkomisja w referacie swoim oświadczyła się przeciw t. z. *numerus clausus*, dyskusję jednak nad tym przedmiotem odłożono na później.

ADMINISTRACJA

Reforma podatków stałych i postępowania egzekucyjnego.

II.

Ustawą z dnia 9. lutego 1882 r. uległ podatek domowy następującej zmianie począwszy od r. 1882.

Dla podatku domowo - klasowego ustanowiono następującą taryfę w XVI. podziałach:

Części mieszkalne	klasa	należytość	
		złr.	ct.
40 do 36	I.	220	—
35—30	II.	180	—
29 - 28	III.	150	—
27—25	IV.	125	—
24—22	V.	100	—
21—19	VI.	75	—
18—15	VII.	50	—
14—10	VIII.	30	—
9—8	IX.	20	—
7	X.	15	—
6	XI.	10	—
5	XII.	5	50
4	XIII.	4	90
3	XIV.	2	10
2	XV.	1	70
1	XVI.	1	50
—	—	—	75*)

*) należytość dla budynków pojedynczych tak zwanych lepijanek z trzeiny, prętów i t. p. niestałego materiału, położonych w odrębnych miejscowościach.

*) Porównaj artykuł „O młodzieży prawniczej“ w odcinku Nr. 23. z r. b.

Podstawę wymiaru tego podatku domowo-klasowego stanowią według §. 9. ustawy tej również części mieszkalne domu, wykazane jako takie w dotychczasowym katastrze podatku domowo-klasowego, bez względu jednak czy budynki ten jest piętrowy lub parterowy. Następnie zachodzi zasadnicza różnica i w tem, iż według §. 4. ustawy podatek domowo-klasowy od budynków podlegających podatkowi czynszowemu, na czas trwania obowiązku do płacenia podatku czynszowego nie ma być wcale przypisywany, a względnie pobierany, w skutek czego też odpadło prowadzenie katastralne podatku domowo-klasowego dla tych miejscowości, w których wszystkie budynki podlegają podatkowi domowo-czynszowemu i że według § 12. zaprowadzony cesarskim patentem z dnia 10. października 1849 r. tytułem podatku dochodowego dodatek nadzwyczajny odtąd nie będzie pobierany. Zresztą przepisy dawniejsze pozostały w mocy obowiązujące.

Znaczniejsze zmiany zaprowadzone zostały w podatku domowo-czynszowym. Podatkowi domowo czynszowemu podlegają w myśl powołanej ustawy bezwarunkowo tylko te miejscowości, które wymienione są w spisie A. załączonym do ustawy z dnia 9. lutego 1882 r., a zatem w Galicji tylko miasta Lwów i Kraków, w których stopa procentowa wynosi $26\frac{2}{3}$ od sta po odliczeniu 15% kosztów reparacji. Inne zaś miejscowości podlegają podatkowi domowo-czynszowemu tylko pod warunkami w § 1. ustawy tej określonymi.

Według §. 1. lit. a) ma być podatek domowo-czynszowy rozszerzony na wszystkie budynki tylko w tych miejscowościach, w których wszystkie budynki a przynajmniej połowa tychże a prócz tego połowa części mieszkalnych przez wynajęcie dochód czynszowy przynoszą; w tym więc ostatnim ustępie zachodzi zasadnicza różnica między podatkiem domowo-czynszowym według patentu z dnia 10. października 1849 r. a ustawą z dnia 9. lutego 1882 r.; — zaś według §. 1. lit. b) na budynki, które po za temi miejscowościami położone w całości lub w części wynajęte są, wyjąwszy budynki opodatkowane w 3 najniższych klasach taryfy podatkowej, jeżeli właściciel domu używa go wspólnie z czynszownikami. Stopa procentowa w tych miejscowościach ad § 1 a) i b) wynosi 20 od sta po odliczeniu dozwolonych 30% kosztów reperacji. W obec tego §u 1. miasto Brody, które podlegało podatkowi domowo-czynszowemu pierwotnemu t. j. w myśl patentu z dnia

23. lutego 1820 r., podlega obecnie podatkowi czynszowemu o tyle, o ile zachodzą warunki przepisane w §. 1. lit. a) i b) ustawy z 9. lutego 1882 r.

Według §. 5. ustawy tej zachodzi dalej zasadnicza różnica przy budynkach częściowo wynajętych w myśl §. 1. lit. b) w tem, iż po latak domowo-czynszowy przypisuje (oblicza) się tylko od czynszu urzędownie sprostowanego za części domu wynajęte, nie zaś i od wartości czynszowej za części mieszkalne domu niewynajęte, jak to miało dotąd miejsce, lecz natomiast dolicza się do powyż obliczonego podatku domowo-czynszowego taką kwotę, która równa się podatkowi domowo klasowemu według taryfy za części domu niewynajęte, a sumę ogólną tych 2 kwot przypisuje się tytułem podatku domowo-czynszowego dla całego domu, który jednak w ten sposób przypisany w żadnym razie, a zatem i w razie opróżnienia, nie może być mniejszy jak podatek domowo-klasowy za wszystkie części mieszkalne domu razem obliczony.

(C. d. n.)

SPRAWY KOLEJOWE.

Nagląda potrzeba pragmatyki służbowej.

Wszelkie odwoływanie się do poczucia sprawiedliwości bezowocnem jest w obec zarządów dróg żelaznych. Postradawszy niemal wszelkie pojęcie prawa w stosunku do swych urzędników, są głuchymi na wszelkie prośby, na wszelkie przedstawienia.

Protekcja i nepotyzm z jednej, nielitościwe gnębienie liczniejszej, szlachetniej i lepiej myślącej części urzędników z drugiej strony, oto system rządów, którego owocem obrzydliwy serwilizm i dążności denuncjatorskie, oto system, za pomocą którego, ludzie giętkiego karku, bez zasad i sumienia, wyższe zajmują posady, ze szkodą owej większej i lepszej liczby urzędników zdolnych i utalentowanych, którzy poniewierani i systematycznie ciemieni, obarczeni nadto troską o chleb powszedni, coraz bardziej upadają na duchu.

Niknąć musi również poczucie obowiązku, w obec przeświadczenia, iż zdolności, praca, talent, poświęcenie się dla zawodu, żadnego nie znajdują uznania, iż warunkiem powodzenia, to płytkość umysłu, brak zasad zdrowych, protekcja i bliższy lub dalszy stopień pokrewieństwa z inspektorami.

Twierdzenie, iż urzędnicy kolejowi są niewolnikami, nie jest przesadą; są oni bardziej niewolnikami, aniżeli rękodzielnicy i robotnicy, a jeżeli kwestja polepszenia losu tych ostatnich jest obecnie na porządku dziennym i tak żywo zajmuje sfery rządowe i parlamentarne całej niemal Europy, ze smutkiem jedynie skonstatować wypada, iż o polepszeniu losu funkcjonarjuszów kolejowych dotychczas nikt na serjo nie pomyślał.

W obec walk i sporów narodowościowych, których widownią był dotychczas parlament austriacki, znikają wszelkie kwestje socjalnej natury; dzisiaj zaś, gdy potęga mniemanej partji liberalnej, będącej li tylko na usługach wielkiego kapitału, jest złamaną, gdy hasłem wszelkich niemal stronnictw parlamentarnych są prace ekonomiczne i socjalne, żaden z delegatów nie podnosi głosu w sprawie urzędników kolejowych, żaden nie wykazuje ciężkich krzywd, jakich doznajemy.

A wszak nie żądamy wiele — wszelkie nasze pragnienia streszczone są w jednej prośbie, — o udzielenie nam pragmatyki służbowej.

Nie żądamy ważnych reform, podwyższenia płac etc, pragniemy jedynie egzystencji, pewności jutra; a że gorzką pracą, podejmowaną dla dobra ogółu, zasługujemy ze względu na ciężką na nas odpowiedzialność, na zapewnienie egzystencji, nie ulega wątpliwości.

Przysłowie „volenti non fit injuria“ nie może być do nas zastosowane; — protestujemy solennie przeciw krzywdom doznawanym, podnosimy wymownie, jakkolwiek bezowocnie, głos w obronie naszej, a czynimy to, w jedyny możliwy sposób, w łamach „Urzędnika“, pisma, poświęconego obronie naszych interesów.

Jeżeli nie wnosimy petycyj i prośb do Rady państwa, to nie dla tego, jakobyśmy nie mieli czego żądać, jakoby nam było tak dobrze, lecz z tej prostej przyczyny, iż nam tego czynić nie wolno, iż zarządy nie pozwalają nam korzystać ze swobód konstytucyjnych, zagwarantowanych przez Najjaśniejszego Pana obywatelom państwa, nie czynimy to z tej przyczyny, iż z dniem podpisania podobnej petycji wydalonoby nas ze służby, iż, nimby petycja była w parlamencie odczytaną, figurowałyby na niej podpisy nie urzędników kolejowych, lecz podpisy byłych funkcjonarjuszów kolejowych.

Zarzut ten podnosimy całkiem publicznie, a zarządy kolejowe nie zaprzeczą nam, również jak nie mogły zaprotestować przeciw całemu szeregowi skarg

i słusznym zażaleń, wcale dobitnie podnoszonych.

Może to smutne położenie nasze znajdzie nareszcie uwzględnienie w sferach rządowych, lub zniewoli którego z deputowanych zasiadających w Radzie państwa, by zechciał ulżyć doli naszej.

Lwów 14. grudnia 1882.

C. A.

L I T E R A T U R A.

Jahrbuch für Rechtspflege und Verwaltung. Ergänzungsheft zu den „Oester. Gesetzen mit Erläuterungen aus der Rechtsprechung“. Von Dr. Leo Geller. I. Jahrg. 1883 (II. Th. d. „Oest. Juristen-Kalend.“ pro 1883.) Wien. 1883 (M. Perles).

O zapowiedzianem wydaniu tej książeczki wspomnieliśmy już przy omówieniu w nr. 23. kalendarza prawniczego tegoż samego wydawcy i nakładcy. Jest to druga część tego kalendarza, w równej jak tenże formie wytwornej i ma zastąpić owe w poprzednich jego rocznikach zwykle ważniejszych ustaw i rzpp w ciągu roku wydanych umieszczanie. Zarazem jednak ma ona być uzupełnieniem znanych zbiorów Gellera nowościami z dziedziny ustawodawstwa i judykatury, bez czego zbioru te spotkały się z czasem z zarzutem zatarzałości. Tak pod jednym jak też pod drugim względem zbioru ten zupełnie odpowiada swemu celowi. Obejmuje on najpierw (w oddz. I i II.) ustawy i rozpp. nowe w głównym zbiorze nie zamieszczone, w porządku chronologicznym; mianowicie między innymi: ustawy z 29. lutego 1880 r. o zarazyliwych chorobach zwierzęcych i o księgoszysnu rzdzież odnośnie rzpp. wykonawcze i odnośnie judykaturę; — rozporządzenia min. spr. co do wykonania umowy legalizacyjnej z dn. 25. lu tego 1880 r. z państwem niemieckim zawartej; — ustawę z dn. 28. maja 1881 r. przeciw lichwie; — rzp. min. sk. z dn. 19. kwietnia 1882 r. a należ. stemplowej za podania w formie telegramów wnoszone: — ustawę z dn. 21. kwietnia 1882 r. o egzekucji na płace osób w służbie publ. zostających i ich rodzin; — ustawę z dn. 4. czerwca 1882 r. co do zbyteczności legalizacji niektórych podpisów na dokum. tabul. i ułatwieniach przy dowodzie tożsamości osób; — rzp. min. handlu z dn. 9. paźdz. 1882 r. o zleceniach wypłat przez pocztę. — Wszelkie ustawy i rozporządzenia podane są w pełnym tekście, a w dopiskach mieści się odnośna judykatura. — W oddz. III. mieszczą się zasady orzeczeń najwyższych Trybunałów, uporządkowane według materij w porządku w zbiorach Gellera zachowanym. W obec tego, że i w sądach naszych coraz więcej wchodzi w zwyczaj komentowanie ustaw z judykatury najw. Tryb., zbioru ich niniejszy po ostatnie miesiące r. b. sięgający przedstawia się jako bardzo cenne i dla praktyki pożądane uzupełnienie istniejących zbiorów takich orzeczeń.

Zaznaczamy tu jednak przy tej sposobności, że takie komentowanie ustawy li tylko z zasad orzeczeń często bardzo może być mylne i niebezpieczne, jeżeli się nie zna faktycznych okoliczności sprawy która wywołała odnośne orzeczenie; zwłaszcza, że sprawozdawcy dzienników prawniczych nie raz z takich orzeczeń

wyprowadzają mylne zdania, które w nich nie są wcale wypowiedziane, i li tylko są ich subiektywnymi zdaniem. Dla tego jest wskazaniem, przy zużytkowaniu takich zasad orzeczeń, przekonać się zawsze z pisma, z którego są czerpane, jaki był odnośny stan faktyczny sprawy. Ku temu służą przywiedzione w nawiasie daty odnośnego pisma, podające możność wyszukania odnośnego wypadku praktycznego w właściwym roczniku pisma.

Przy końcu rocznika znajdujemy przegląd literacki artykułów w różnych pismach prawniczych zamieszczonych, uporządkowanych według materij do których się odnoszą.

Treść niniejszego rocznika jest rzeczywiście tak obfita, iż li tylko umiejętne zużytkowanie miejsca umożliwiło nagromadzenie w nim takiego materiału, przy, czem druk wyraźny oka wcale nie nuży. Roczniki te w dalszym swym ciągu staną się niezbędnymi każdemu, kto będzie w posiadaniu cennych zbiorów Gellera i przedstawiają razem z nimi całość anstr. ustawodawstwa i judykatury, z końcem każdego roku aż do ostatnich czasów uzupełnioną. Cz.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wypłata srebrem w kasach państwowych. Kasy państwowe i urzędy płatnicze w maju b. r. otrzymały polecenie, aby począwszy od 1. czerwca b. r. nie wypuszczały w obieg znajdujące się w ich posiadaniu srebra, lecz odsyłały je do kas centralnych. Obecnie, jak donosi *Presse*, zostało wydane rozporządzenie ministerstwa, mocą którego pozwolono kasom i urzędom płatniczym skuteczniać nadal wypłatę pensyj i innych należitości srebrem w ten sposób, aby 20 procent należitości właściwa sirona otrzymała brzęczącą monetą.

Macierz Polska. Rada wykonawcza „Macierzy Polskiej“, rozpocząwszy działalność swoją od zamówienia kilku dziełek popularnych od autorów już uznanej w ludowym piśmiennictwie zasługi (z których to prac, nie wszystkie dotąd wykończone zostały, z pomiędzy zaś wykończonych, oddają się właśnie w tych dniach do druku dwa utwory, t. j. prace p. Zygmunta Gawareckiego pod tyt. *O zlem a dobrem gospodarowaniu*, i pismo p. Juliusza Starkla pod tytułem: *Lekarstwo na biedę*) — uznała za pożądane otworzyć przystęp do współdziałania w swym wydawnictwie i szerszym kołom świata literackiego, a to: 1) przyjmując do publikacji także i niezamówione prace, nadesłane zkażkolwiekbądź, w przedmiotach dowolnie przez autorów wybranych byleby tylko te roboty rzeczą i formą zupełnie odpowiadały celowi; 2) ogłaszając od czasu do czasu konkursy na wypracowanie książeczek o temacie wskazanym, i w ten sposób powołując i mniej dotąd, znane, może nowe siły do pomocy w tak trudnej a ważnej sprawie moralnego i materialnego przez oświatę podniesienia ludu naszego.

Podając tę gotowość swoją przyjmowania i rzeczy niezamówionych do wiadomości publicznej, obwieszcza Rada „Macierzy“ jak na teraz trzy konkursy z terminem do końca stycznia 1883 r. — a to w następujących przedmiotach: a) Na książeczkę o wzajemnych obowiązkach w rodzinie; b) na książeczkę o poszanowaniu własności; c) na dziełko popularne w przedmiocie weterynarji ludowej. Jako honorarjum ofiaruje „Macierz Polska“ po 30 zł.

w. a. od jednego arkusza druku, o szesnastu stronicach, w małej ósemce. Druk *cicero*.

Broszura o *Rodzinie* (2 do 3 arkuszy druku) przypominać ma ludowi, jakie są obowiązki i prawidłowe wzajemne stosunki członków rodziny do siebie, wystawiając ważność i nieodzowną konieczność takiego wzorowego w gronie rodzinnym pożycia, błogie skutki dążenia ku zrównaniu się z takim wzorem, a przykrości i niedole tak dla rodziców, jak dzieci, a pośrednio dla społeczeństwa całego, w razie przeciwnym. Dla uniknięcia zbytecznego moralizowania, ma rzecz być ile możności ożywioną przykładami z najbliższego potocznego życia.

W książeczce *Poszanowanie własności* (dwa arkusze druku) piszący rozwinię w sposób odpowiedni pojęciom ludu teorię własności, opartą na prawach powszechnie o niej obowiązujących, z usilną dążnością rozbudzenia świadomości, jak świętem i nietykalnym jest cudze mienie, i jak wstrętną a szkodliwą są następstwa zawiści, ile że każdy dojść może w godziwy sposób do własnego, odpowiedniego stanowi swemu majątku, a to przez pracę, trzeźwość i oszczędność.

W dziełku wreszcie o *weterynarji ludowej* (pięć do sześciu ark. druku) autor prawdziwie i fachowo obeznany z przedmiotem, wyłożył ma przystępnie i popularnie anatomię i fizjologię zwierząt domowych najęściej w gospodarstwie rolnem używanych, o ile to dla ludu jest koniecznie do wiedzenia potrzebnem. Następnie opisze najwzwyklejsze choroby bydła domowego tak zewnętrzne jako też i wewnętrzne i poda środki zaradcze do ratowania go, z uwagą na przesądne a zupełnie bezskuteczne tych chorób traktowanie; a również nie zaniedba wskazać na pomoc, jakiej potrzebuje bydło w razie porodu. W zakończeniu podać ma autor krótką naukę obchodzenia się ze źrebcami i instrukcję kucia koni.

Styl wszystkich tych trzech broszurek ma być popularny; język wolny od niepotrzebnych prowincjonalizmów, szorstkiej rubasznosci, słowem czysty i poprawny. Manuskrypta z dołączeniem nazwisk autorów w zapieczętowanych kopertach mają być nadsyłane na ręce dra Antoniego Małeckiego, prezesa Rady wykonawczej „Macierzy Polskiej“ (w gmachu Ossolińskich). Nagrodzone rękopisma „Macierz“ drukować będzie z prawem tylko jednorazowego nakładu.

Do naszych Czytelników.

Kończąc z tym numerem rocznik bieżący, składamy wszystkim przyjaciółom pisma naszego serdeczne dzięki za uprzejme popieranie naszych usiłowań. Z naszej strony nie poskąpimy i nadal trudu, by pismo nasze, które dzięki doznanemu poparciu udało się przezwyciężyć liczne moralne i materialne trudności, jakie wydawnictwu takiemu z natury swej, a zwłaszcza u nas, stają na przeszkodzie, coraz to więcej odpowiadało potrzebom, którym służyć jest przeznaczone. Prosimy tylko o skuteczną wszechstronną i nadal pomoc, tak rozszerzaniem grona Prenumeratorów w najdalsze zakątki kraju i ściślejszym odsyłaniem należitości prenumeryjnych, jak też licznym udziałem w współpracownictwie — bez czego naj-

lepsze nasze chęci i najsumienniejsza praca nie zdołają sprostać zadaniu, jakie spełniać winien jedyny w kraju organ urzędników.

Zasyłając tedy starodawnym zwyczajem Szanownym Czytelnikom naszym przy opłatku i nadechodzącej zmianie roku serdeczne nasze życzenia, wyrażamy nadzieję, że rok przyszły silniej jeszcze zwiąże węzły łączące pismo z Tymi, dla których jest przeznaczone, da mu najszersze podstawy istnienia i dalszego rozwijania się skutecznego.

Redakcja.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urzęd. „Gaz. lw.” po dzień 20. grudnia 1882 r.)

Mianowania: Jan Kospażysek komisarz skarbu., sekretarzem skarbu. — Klemens Remer, Ferdynand Pohorecki, Leon Ulrich i Franciszek

Miszkwilcz komisarze skarbu., starszymi komisarzami skarbu. w okręgu galic. kraj. dyrekcji skarbu. — August Tressler asystent telegrafu, oficjałem telegrafu w Tarnowie. — Frydryk Schwarz galic. adjunkt budownictwa, inżynierem w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Przeniesienia: Roman Łoćocki koncept. praktykant namiestnictwa, ze Lwowa do Rawy. — Wiktor Bronikowski adjunkt budownictwa z Białej do Stryja. — Zygmunt Zieliński praktykant budownictwa z Krakowa do Bochni.

Opróżnione posady: Posady kancelistów przy sądach pow. w Radłowie, Dobzycach, Starym Sączu i Leżajsku; podania o posady w Radłowie i Dobzycach do prezydium s. kraj. w Krakowie, o posadę w Starym Sączu do prezydium s. obw. w Nowym Sączu, a o posadę w Leżajsku do prezydium s. obw. w Rzeszowie, do 10. Stycznia 1883 [280]. — Starszego oficjała cłow. przy główn. urzędzie cłow. w Krakowie, względnie zarządcy cłow. przy główn. urzędach cłow. w Galicji, ewentualnie kontrolera lub oficjała cłow. lub wreszcie poborcy cłow. albo asystenta cłow.; podania do

pow. Dyrekcji skarbu. w Krakowie do 4. Stycznia 1883 [284] — Expedjenta poczt. w urzędzie poczt. w Tymowej w starostwie Brzeskim; podania do dyrekcji poczt. we Lwowie do 7. Stycznia 1883 [284]. — Kilka posad komisarzy, ewentualnie konceptistów skarbu. w obrębie galic. kraj. dyrekcji skarbu.; podania do prezydium kraj. dyrekcji skarbu. we Lwowie do 9. Stycznia 1883 [284] —

Wyszczególnienia: Nicefor Marecki adjunkt dyrekcji urzędów pomocn. przy sądzie kraj. w Krakowie, tytuł i charakter dyrektora urzędów pomocnicz. —

2-5

Dr. Antoni Dziędzielewicz
obrońca w sprawach karnych
mieszka
pod l. 15 ul. Jagiellońska.

Zaproszenie do prenumeraty na

„SAMORZĄD“ i „GMINA“

wraz z popularną „Gazetą rolniczą“

pisma wychodzące naprzemiennie **każdej niedzieli** pod redakcją Marceliego Turkawskiego we Lwowie.

Program obu gazet obejmuje: 1) Wstępne artykuły i rozprawy o żywo interesach kraju, 2) Sprawozdania z czynności Rady państwa, Sejmu i Wydziału krajowego, 3) Sprawy pojedynczych powiatów, gmin i obszarów dworskich (władz autonomicznych i rządowych), 4) Sprawy szkolne, 5) Kronika krajowa i rozmaitości, 6) Przegląd naukowo-literacki i artystyczny, 7) Przegląd ekonomiczno-handlowy i Gazetę rolniczą, 8) Odcinek dwustronny (szkice powieściowe i historyczne, humoreski, życiorysy i wiersze), 9) Ogłoszenia urzędowe i 10) Inzeraty.

Każdy numer stanowi dla siebie zaokrągloną całość!!

Prenumerata „SAMORZĄDU“ i „GMINY“ wynosi:

z przesyłką pocztową w kraju:		bez przesyłki w miejscu:	
rocznie	5 złr. — ct.	rocznie	4 złr. — ct.
półrocznie	2 „ 50 „	półrocznie	2 „ — „
kwartalnie	1 „ 30 „	kwartalnie	1 „ — „

W Niemczech kwartalnie 3 marki w innych krajach 5 franków.

Komplet gazety „Samorząd“ z lat 1881 i 1882 kosztuje z przesyłką tylko 1 zir. = 3 marki = 5 franków. — Inzeraty i dołączniki obliczają się najtaniej!!

Na żądanie wysłać franco natychmiast numeru okazowe i przyjmując przedpłatę:

Administracja: „Samorządu“ i „Gminy“
we Lwowie, Rynek l. 7.

1-3

Kawa — Herbata.

wprost z **Hamburga** pocztą, franko, łącznie z opakowaniem: jak wiadomo, towar dobry, smaczny; w woreczkach o = 5 Kilo za pobraniem przez pocztę.

Bio , delik. silna	3.45
Santos , wydatnie silna	3.60
Cuba , ff. ziel. silna	4.10
Ceylon , niebiesko-ziel. silna	5.—
Jawa złota , extrf. łagodna	5.20
Portorico , delik. o miłym smaku	5.40
Perłówka , wyśmienita, zielona	5.95
Jawa , wielka, silna, delik.	5.95
Menado , brunatna superf.	6.35
Jawa prima , znakomita,	7.20
Afr. Moka perł. prawdz. ogn.	4.45
Arab. Moka , prawdz. szlach. ogn.	7.20

Szczególnie ulubione o delik. mił. smaku:

Stambulska kawa mieszana	4.70
Herbata per kilo. Congo ff.	2.30
Souchong. ff.	3.50
Herbata famil. extrf.	4.—
Ryż stołowy , extrf. per 5 kilo	1.40

Obszerny cennik towarów kolonialnych, spirytusów i przysmaków rozsyła darmo i franco.

A. B. Ettliger, Hamburg. 4-12

Najtańsza podróż do Ameryki,

w sławnym, elegancko i wygodnie urządzonej parowcu **Andor-Linte**,
via Glasgow.

Ekspedycja każdego poniedziałku i piątku.

Prospekty w języku polskim, tudzież mapy krajów i karty kolei żelaznych wydają się bezpłatnie. Na zapytania odpowiedź po polsku.

Bilety wydaje
M. Flattau, jeneralny pełnomocnik.
Hamburg, Admiralltät-str. 12.
Kantor bankowy i wymiany.

6-5

Koncypienta, prawnika,
poszukuje
Notariusz w Staremmieście.

2-3

Heller'a przyrządy grające

bywają rokrocznie o tym czasie ogłaszane, poczem wnet na tysiącach bożych drzewek jaśnieją, zamienając rzeczy najdroższe. Bo cóż przyjemniejszego i piękniejszego ofiarować może mąż żonie, narzeczony narzeczonej, przyjaciel przyjacielowi? Uprytomniają one chwile szczęśliwie przebyte, śmieją się i żartują swojemi melodjami wesołemi, podnoszą serce i umysł poważnemu, odpędzają smutek i żal, są najlepszymi towarzyszami, samotnika najwierniejszymi przyjaciółmi, cierpiącemu, choremu, do domu związanemu pociechą, — słowem przyrząd Heller'a nie powinien brakować w żadnym salonie, u żadnego słabego, w ogóle w żadnym domu należycie urządzonego.

Dla panów restauratorów, cukierników i prowadzących interesa wszelkiego rodzaju nie masz pojedynczego a pewniejszego środka przyciągającego stale gości i odbiorców nad taki przyrząd. Z wielu stron zapewniają, że dochód takich przedsięwzięć wprost się podwoił, żądają też pp. restauranci i przedsiębiorcy nie posiadający jeszcze takiego przyrządu, powinni bym prędzej użyć tej pewnej siły przyciągającej, zwłaszcza że na żądanie zezwala się na ulgi w spłatach. Duchownym, który ze względu na swój stan, lub na odległość nie mogą uczęszczać na koncerty i t. p., taki przyrząd sprawia najtrwalszą przyjemność. Wybór poszczególnych melodji jest dobrze obmyślanym; najnowsze, równie jak najulubieńsze dawne opery, operetki, tańce spiewy są w przyrządach Heller'a odpowiednio połączone. Jest on dostawcą wielu dworów i wysokich rodów, na wystawach uwieńczony nagrodami, a świeżo w Melbourne był on jedynym, który specjalnie dla siebie otrzymał pierwszą nagrodę — dyplom wraz z srebrnym medalem. Urządzone na tę zimę rozdanie premij stoma przyrządami wartości 20.000 franków, będzie niezawodnie szczególnie dobrze przyjętem, gdyż w ten sposób każdy nabywca choćby małej tabakierki grającej, posiadać może wielki przyrząd. Na każde 25 franków przypada los premjowy. Obfite ilustrowane cenniki wraz z planem nadsyła się na żądanie franco.

Nawet o małe przyrządy najlepiej odnieść się wprost do fabryki, gdyż często bywają przyrządy zachwalane jako Hellerowskie, które nie są nimi. Wszelkie prawdziwe przyrządy opatrzone są jego nazwiskiem — Firma ta nigdzie nie ma składów.

2-2

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

